

DZIEŃ DOBRY!

OGŁOSZENIA ILUSTROWANE

Gaz! Gaz! Gaz! Gaz!

Ostatnie chwile przed atakiem na Warszawę -- str. 3.

Nowy rząd w Rumunii dla zwalczania krajowych „hitlerowców”

BUKARESZT, 13.11. — Opinia polityczna Rumunii zajęta jest przesileniem rządowym, uważając, że oznacza ono ustąpienie od rządów partii narodowo-chłopskiej na czas dłuższy. Większość tek w nowym gabinecie objąć mają liberałowie. Jedynie teki spraw zagranicznych, która zabrzmią prawdopodobnie Titulescu i obrony narodowej, której obsadzenie rezerwuje sobie król, pozostać mają poza dyktando partii.

Jako przyczynę odejścia przez króla, podaje się, że wkrótce wymienią brak stanowczości jego ostatniego w zwalczaniu skrajnych ruchów prawicowych w kraju.

Ford zaproszony do Roosevelta

DETROIT, 13.11. — Jeden z dzienników podaje, iż prezydent Roosevelt zaprosił Henryka Forda, aby go odwiedził w Białym Domu.

Co mówi Amanullah o zamordowaniu króla Afganistanu

B. król Afganistanu Amanullah, zamieszkały od kilku lat w stolicy Włoch, przyjął dziennikarzy i oświadczył, że o zabiciu króla Nadira dowiedział się od jednego z korespondentów dzienników angielskich, któremu przetelefonowano z Londynu wiadomość o mordzie.

Amanullah uważa, że Nadir Chan rozpoczął repressyję naraził się na zemstę; przypuszcza on, że zabicie Haidara Chana, bohatera walk o niepodległość Afganistanu, spowodowało wytworzenie się obecnej sytuacji, gdyż zwała się młodzież uważała politykę, prowadzoną przez Nadira Chana za rezygnację przynajmniej częściowo z niepodległego bytu państwa.

Amanullah odmówił odpowiedzi na pytanie, dotyczące wyjaśnienia, jaką była właśnie polityka zabitego króla i oświadczył, że nie żywi obecnie żadnych zamiarów, odnosząc się do życia rodzinnego i czuwając nad studiami najstarsze-

mu, co doprowadziło do podważenia autorytetu rządu i do naruszenia porządku w wielu miejscowościach, opanowanych przez skrajnie żywoły nacjonalistyczny, będący pod wpływami ruchu hitlerowskiego w Niemczech. Koła liberalne nie ukrywają, że ich rządy zajmą się energicznie likwidacją wywrotowych ruchów nacjonalistycznych w Rumunii.

Pośmiertna tulaczka tragicznych kochanków Chcieli być razem -- rozdzieliło ich

Mieszkańcy Pruszkowa byli wstrząśnięci tragedią, która rozegrała się w mieszkaniu Józefa Paśniskiego. Paśniski miał żenić się z Zofią Szafiańską. Na przeszkodzie jednak stanęły jakieś dramatyczne powikłania i zdecydował obój, że nie mogą się pobrać.

Pod wpływem jakiegoś psychozy postanowił popełnić samobójstwo. Napisali wspólny list, w którym przy-

jęli sobie Serafin pod Ostrołęką dwie rodziny Krzyżówków i Orszków, wzięli ze sobą zadawniony spór o ziemię, urządzili zakończyć raz wypróbowanym sposobem, zeniąc Antoniego Krzyżówkę z Bolesławą Orszkówną. Oboje młodzieńcy nie czuli do siebie żadnej zawziętości, ale poszli za wskazaniem rodziny. Pożycie ich w następstwie okazało się fatalne. Zona ucieka-

ła kilkakrotnie do domu matki, a mąż głośno groził jej śmiercią.

Kiedyś zaniechano w lesie zwłoki Bolesławy Krzyżówkowej, która została uduszona. Antoni Krzyżówka badany przez policję, przyznał się do zbrodni. Udusił żonę gołymi rękami, spotykawszy ją przypadkiem w lesie.

Zonobójca został skazany przez sąd na 15 lat więzienia.

laczają powzięty zamiar i proszą, by ich pochowano we wspólnym grobie, gdyż skoro nie danem im było połączyć się za życia, chcą być razem chociaż po śmierci. Paśniski zastrzelił Szafiańską a następnie sam popełnił samobójstwo.

Rodzina i znajomi zabiegali, by za dołęczymy ostatniej woli tragicznych kochanków, jednak to się nie udało. Na cmentarzu wyznaczono dwa oddzielne od siebie miejsca w części niepoświęconej.

W czasie pogrzebu doszło do awantury, gdyż tłum pod przewodnictwem Felicjana Kurwickiego i Mieczysława Pruskiego wyrwał grabarzom łopate i wykopał grób na miejscu poświęconym, gdzie samowolnie pochowano obie

trumny. Miejscowy proboszcz zażądał wszakże następnie umiarkowania snarłych w grobach pierwotnie dla nich przeznaczonych.

Gdy wieść o tem rozszalała się po mieście

wykopano znów trumny w noc

i umieszczono we wspólnym grobie. Proboszcz zawiadomił o popełnionej samowoli policję i w wyniku podjętego śledztwa do odpowiedzialności karnej pociągnięto Kurwickiego i Pruskiego.

Oboje stanęli przed oddziałem płatym sądu grodzkiego przy ul. Wspólnej w Warszawie, oskarżeni o profanację zwłok. Sędzia Bendych skazał oskarżonych na dwa tygodnie aresztu a zawieszaniem wykonania kary, zresztą nie za profanację a za samowole.

Wyniki wyborów gromadzkich

PAT. podaje:

Dotychczasowy przebieg wyborów gromadzkich jest naogół wszędzie spokojny, pomimo działalności agitacyjnej opozycji na te-

renie efektywnych województw. Akcja ta urzeczywistnia się najbardziej na terenie województwa łódzkiego.

Frekwencja uprawnionych do głosowania dość znaczna. Niekiedy na frekwencje wpływały ujemne warunki lokalne (targi, jarmarki i t. p.).

Naogół listy programowe, na których znajdują się przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych, ogólnie znani i poważani, przechodzą przez akklamację.

Liczba mandatów, uzyskanych przez opozycję, jest w stosunku do ogólnej ilości mandatów znikoma.

Duchowny prawosławny z Wołynia przeszedł na katolicyzm

LUCK, 13.11. Do księdza biskupa Szelażka, rezydującego na Wołyniu, zwrócił się o przyjęcie na łono kościoła katolickiego duchowny prawosławny, ks. Konrad Ławrenczuk. Ks. biskup Szelażek zgodził się na przyjęcie duchownego prawosławnego do kościoła katolickiego.

Występując z kościoła prawosła-

wnego, ks. Ławrenczuk wystosował list otwarty do metropolity prawosławnego Dionizego. W liście tym ks. Ławrenczuk pisze co następuje:

„Poznawszy prawdziwą wielkość i prawdę w Kościele Katolickim, wolę tam być ostatnim, nawet człowiekiem świeckim, niż kapłanem prawosławnym”.

Zastanówmy się trochę...

Dreszczyk z pod szubienicy za 500 zł.

Jest to sprawa, o której przykre jest pisać — a jednak — pisać trzeba, żeby przywołać pewne nieznane obawy, występujące na powierzchni naszego życia.

Oto kilka podanych następujących wiadomości:

Do Warszawy wprowadzono obojętne, nieznane obrzędy. Niektóre z nich są wprowadzane w celu od 500 do 1000 zł.

„Zawody” w Warszawie twierdzą, że obywateli Małach nie ma, że jednak w obrzędach jego imienia się dąży. Obawiają się, że obrzędy jego imienia są dla niego szkodliwe.

Przytępił na obywateli jego jest tak wielki, że z Warszawy wyjechał do dwóch obywateli z Krawca, co jest powołaniem jego obrzędów i obywateli ich dla obywateli.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Dopiero Małach był nikomu nieznany. Małach, obywateli jego — obywateli jego — dążył do chwili, czy obywateli jego, czy nie — nie znaliśmy, czy nie — nie znaliśmy, czy nie — nie znaliśmy.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

Obywateli jego — powtarzamy — obywateli jego, żeby się nad nią powtarza.

zysku tej psychozy najgorszego gatunku, jaka ogarnia pewną część społeczeństwa, żąda dreszczyków niezdrowej smocji

Skrócenie urlopów i zniesienie „angielskiej soboty”

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku wchodzi w życie ustawa z 22 marca o czasie pracy i urlopach pracowników umysłowych.

Przedewszystkiem zniesiona zostaje t. zw. angielska sobota. Pracodawcy będą mogli zatem albo wprowadzić 48-godzinny tydzień pracy, albo też przy 40-godzinnym tygodniu pracy wypłacać zarobki tygodniowe mniejsze o 4 procent.

Urlopy dla pracowników fizycznych będą wynosić po 1 roku pracy — 8 dni, zaś po 3 latach nieprzerwanej pracy 15 dni.

Brzydka sprawa „szereży cia oswaty”

Chcąc oszukać niewykształconych gospodarzy

Emerytowany nauczyciel i były urzędnik Karziorum szkolnego, p. Józef Kamiński miał siostrę, która była nauczycielką we wsi Królowie pod Piotrkowem. P. Kamiński, będąc u niej, poznał miejscowych gospodarzy Brzeszkiewiczów, którym następnie udzielił pożyczki pieniędzy.

Niedługo wierzycielom i dłużnikom wysłano rachunki, które miały być w wysokości pożyczki sumy. Brzeszkiewiczowie dowiedzieli, że wzięli tylko 3 tys. zł. Kamiński zaś twierdził, że dał im 36 tys. zł. i przedstawił weksle Brzeszkiewiczów na 36 tysięcy. Podpisy były autentyczne, jednak Brzeszkiewiczowie dowiedzieli, że weksle zostały wydane podstępnie. Nie są

Po wystąpieniach przeciwydowskich studenci warszawscy wrócili do n-ki

Zamknięcie czasowe po ostatnich zajściach antywydowskich wyzwało uczelnie warszawskie. Zostały już w dniu wczorajszym otwarte i zawieszono wykłady podjęto na nowo.

Jedynie tylko Uniwersytet pozostaje nieczynny, ale i ta uczelnia otwarta będzie prawdopodobnie w ciągu najbliższego tygodnia.

Dwaj wyżsi oficerowie pod kołami pociągu

WŁODZIMIERZ, 13.11. — Tel. wł. — Dziś o godzinie 5.40 najcięższy pociąg osobowy, jadący od stacji Zawady do Włodzimierza, na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym w Włodzimierzu, przy ul. 11 Listopada, na furmanie wojskowej, w której jechali majorowie Hepter i Sadowski z dowódcą 27 dywizji piechoty. Obaj majorowie

Trzy samobójcze strzały żony sędziego w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 13.11. — Tel. wł. — Duże poruszenie w Sosnowcu wywołała wiadomość o samobójstwie żony sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu, 40-letniej Marii Jasieńskiej.

Dziś o godz. 6-ej rano Jasieńska odebrała sobie życie w łazience,

obchodnej sensacji. Mieć w swym „salonie” obraz człowieka z szubienicy, potworzonego zbrodniarza — to przecież coś, za co warto zapłacić nawet grube pieniądze.

Tak tylko rozumieć należy to nagłe „zainteresowanie się” talettem malarzskim Maliszem...

Obrońca i prokurator za skasowaniem wyroku

W Sądzie Najwyższym znalazła się wczoraj sprawa Kossaka, skazanego na 7 lat więzienia za należenie do ukraińskiej organizacji rewolucyjnej (UOW), a późniejsze UNO oraz za udział w organizowaniu napadu na urząd pocztowy w Orłoku Jagiellońskim.

Obrońca podniósł w skardze kasacyjnej, iż sąd przysięgłych niesłusznie oddał wniosek obrońcy.

Prokurator Sądu Najwyższego przychylił się do wniosku o skasowanie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia w innym składzie przysięgłych, co też Sąd uczynił.

Swoboda prawniczym w Polsce

Wychodzący w Kiszyniowie rosyjski dziennik „Bessarabskoje Slovo” poświęca specjalny artykuł sytuacji prawniczej w Polsce, podkreślając świetne warunki rozwoju prawniczej temu kościołowi przez tolerancję polityczną państwa polskiego.

Związkowa podnosi artykuł swobodę w używaniu przez cerkiew w Polsce starego stylu i kościoła swą, że wyznaczenie prawosławne ma w katolickiej Polsce szersze prawa niż w prawosławnej Rumunii.

Mussolini naśladowca Szekspira

WIEDŃ, 13.11. — Dyrekcja wiedeńskiego Burg-Theateru otrzymała wiadomość, że Mussolini ukończył dramat swój p. t. „Juliusz Cezar”, który wystawiony będzie wczoraj w Wiedniu z Wernerem Kraussem w roli tytułowej. Na język niemiecki przełożył dramat Mussoliniego publicysta włoski Zingarelli.

Wystawa w Chicago zamknięta

CHICAGO, 13.11. Tel. wł. — W dniu wczorajszym została zamknięta światowa wystawa w Chicago. Jak głosi komunikat kierownictwa wystawy, będzie ona ponownie otwarta w czerwcu 1934 r. Wystawę zwiedziło ogółem 22.300.000 osób, które na terenie wystawy wydały 25.545.000 dolarów.

Koszt urządzenia wystawy sięga 87 milionów dolarów. Wysokość sum, na które zawarto podczas wystawy transakcje, oceniana jest na 400 mil. dolarów.

Gdy syreny zahuczą na alarm... Jak się zachować podczas ataku lotniczo - gazowego

W związku z zapowiedzianymi na dziś i jutro w Warszawie — a w dalszym ciągu i w innych ośrodkach — ćwiczeniami obrony przeciwgazowej, zamieszczamy poniżej ciekawy artykuł, zawierający wskazówki, jak ludność cywilna powinna zachowywać się w czasie tych ćwiczeń.

Gdyby wojna światowa trwała dłużej, niż w rzeczywistości, komużby kwatery głównych armii wających przynosiły wieść o całym szeregu napadów lotniczych na wnętrza krajów nieprzyjacielskich i o zniszczeniu, jakoby te na pady za sobą poczęły. Lotnictwo bowiem, z dnia na dzień potężniejsze stawało się i bronią, na której dąłanie, obehwładni aje duchą ludności krajów nieprzyjacielskich, coraz bardziej korzystały zbyty. Nie mogąc uzyskać przewagi własnych sił lądowych nad siłami przeciwnika, starano się za pomocą napadów lotniczych przelać ducha narodu i doprowadzić w ten sposób do podadnia się pozabawionego oparcia w społeczeństwie rządu państwa nieprzyjacielskiego, narzucając mu warunki za warcia pokoju.

Wojna skończyła się, a ludność państw wających została uwolniona od utracenia i skutków coraz częstszych napadów lotniczych, jednak

groźba nowej wojny, mimo powołania do życia Ligi Narodów,

nie została usunięta, czego dowodem chociażby ostatnie posunięcia Niemiec na terenie międzynarodowym.

Zacne państwo nie chce być zaszkodzone w razie wybuchu wojny, to też we wszystkich krajach lotnictwo rozwija się intensywnie, a jedno z pierwszych miejsc zajmują w tym wysiłku Niemcy. Wprowadzenie zabronione im jest utrzymywanie lotnictwa wojskowego, mają jednakże możliwość swobodnie rozbudowywać lotnictwo cywilne w przetrzasku bardzo krótkiego czasu przekształcić na wojskowe. Stąd płynę dla nas przestroga, że z tej strony bezpieczeństwa być nie możemy.

Rozpatrzymy teraz, czem może zagrażać najbliższe lotnictwo wojskowe krajowi nieprzyjacielskiemu.

Postępy techniki w dziedzinie lotnictwa pozwalają już dzisiaj na zabieranie na samolot wielotonnego ładunku, a jeżeli wziąć przytem pod uwagę łeczność lotniczą, w poszczególnych państwach, łatwo można dojść do wniosku, jak wielkie ilości środków niszczących można przetrześć nad kraj nieprzyjacielski w czasie jednego napadu.

Środki te są bardzo groźne. Poza bombami burzącymi, dochodzącymi do 2.000 kg. wagi, oraz bombami gazowymi, które mogą być rzucane w dużych ilościach, największym może niebezpieczeństwem będą zagrażające bombom zapalającymi, których każdy samolot może zabnąć tysiąc i więcej, niecałkowicie setki pezarów, trudnych w takiej ilości do opamowania.

Wprowadzić dobrze wyposażone

wojska przeciwnicze do możliwości — a nie — zniszczenia — przenikanie samolotów nieprzyjacielskich nad miasta i obiekty szczególnie ważne ale zawsze będzie istniała możliwość wyrządzenia dużej strat i przez te samoloty, który rym uda się przebić przez pierścień obrony przeciwlotniczej czynnej.

Jasnym się staje, że ludność cywilna, wobec zagrożenia ze strony lotnictwa nieprzyjacielskiego, musi być przygotowana do obrony przed niszczącymi skutkami napadów lotniczych. Nad tem zagadnieniem prowadzone są głębokie studia, a dotychczas ustalone sposoby obrony sprawdzane są w czasie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej (opl.) organizowanych przez władze. Ćwiczenia te mają jednocześnie pouczyć ludność, jak należy zachowywać się w czasie napadów lotniczych.

Żeby ćwiczenia osiągnęły swój cel, niezbędne jest, by ludność ośrodków, objętych ćwiczeniami opl., wzięła się w sytuację, traktując ją jako rzeczywistą sytuację wojenną.

Z tego też punktu widzenia oświetlony zarządzenia przejściowych władz opl. do których ludność obowiązana jest zastosować się ściśle.

Zbliżenie się samolotów nieprzyjacielskich do ośrodka (miasta), sygnalizowane jest przez ogłasy ryk syren.

trwający 2 minuty, a ponadto przez jednoczesne i nieprzerwane bicie dzwonów w kościołach.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

wa go trzykrotnie więcej, niż normalnie. Z tego też względu w pomieszczeniu uszczelnionym należy zachowywać się spokojnie.

W porze wieczornej na sygnał alarmu lotniczego należy szybko opuścić lub zmniejszyć do minimum, a sprężenie, do minimum, a sprężenie, do minimum.

nieprzewidywalnymi skutkami lub grubym szarym dymem. Jest to najważniejszy szczegół obrony przeciwlotniczej wieżownic i w tej cy. Kiedy napady lotnicze są szczególnie groźne z powodu trudności obrony przeciwlotniczej, czynnej.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

śnienie światła.

Na „alarm lotniczy” cały ruch w mieście ustaje: pojazdy zjeżdżają z ulic według wskazówek policji i strażi obywatelskiej do bram i na przedpolu przygotowane przez komendę opl. miejsca; przechodnie szybko zdążają do przygotowanych wcześniej schronów publicznych (w czasie ćwiczeń najczęściej tylko pozorowanych), ci zaś, którzy znajdują się w bezpośredniej bliskości swego mieszkania, chłoną się w tej jego części, która poprzednio była dokładnie uszczelniona, czyli w t. zw. pomieszczeniu uszczelnionym.

Wszelkiego rodzaju pojazdy, tramwaje, pociągi, stojące na dworcach, należy opuszczać i udać się do najbliższego schronu.

który będzie oznaczony odpowiednim napisem lub zostanie wskazany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W okresie ćwiczeń władze kolejowe mogą zezwolić na pozostanie w pociągach. Wyjątek mogą stanowić woźnice, którzy muszą pozostać przy koniach. Nad innymi osobami pieczę rozłoży policja i straż obywatelska.

W instytucjach i urzędach interesu publicznego alarm lotniczy ogłasza się przez dzwony i klaksony.

Wszelkiego rodzaju organy opl. podlegające alarmowi, powinny być przygotowane do alarmu.

W miastach, mających radiowe stacje nadawcze, syrena ten ogłasza również radio.

Ponadto w porze wieczornej i nocnej sygnatem alarmu jest ludność miast.

centralne, wyłączenie prądu elektrycznego i gazu, co powoduje zga-

POD MASKĄ MIŁOŚCI

— Więc słuchaj, ten pan pożyczył mi dużo pieniędzy, dzięki niemu nie będziesz potrzebowała pracować narazie i przez dłuższy czas będziemy mieli dla siebie i dla naszej miłości wolne wszystkie wieczory. Bądź więc dla niego grzeczna, tylko bez przesady, zachowaj się tak jak wobec innych gości w dancingach w których pracowałaś. Ja musiałem wjechać bo nie mogłym patrzeć jak darzyć będziesz go swymi przepięknymi uśmiechami — chociaż to jest potrzebne dla naszego wspólnego szczęścia. Z powrotem do domu nie potrzebujesz się krepować, o każdej porze powitam cię tak samo radośnie i serdecznie.

Tari było przykro, wiedziała czego wymaga od niej przyjaciel. Skoro jednak tak musiała być dla ich wspólnego szczęścia to... a zresztą czy to pierwszy czy ostatni raz... Skoro on tak chce...

I była dla swego towarzysza bardzo miła...

Stary wielbiciel niepokoił się przy stoliku długą nieobecnością Tari. Już myślał nawet, że jego egzotyczna partnerka czymś się wyknęła z dancingu i pospieszyła za swoim towarzyszem. Byłoby to dla niego stratą niepowetowana. Przecież opracował sobie cały plan zdobycia tej pięknej kobiety. Różę, które jej posłał do stolika, miały być wstępem, a pożyczka dyskretnie udzielona przyjacielowi wraz z niedwuznaczną radą, aby oddalił się i nie przeszkadzał, ułatwieniem dalszej sytuacji. Już chciał wstać z fotela ażeby przejść do telefonu, gdy zauważył Tari wracającą do stolika. Szła zgrabnie przechylając się w biodrach. Stary wyjadacz ocenił ją od pierwszego wejrzenia, jako jedną z najpiękniejszych dziewcząt jakie kiedykolwiek spotkał, teraz zaś opinia ta potwierdziła się w całej rozciągłości.

Tari wróciła do stolika w dużo lepszym usposobieniu niż odeszła.

— Czy to towarzysz pani dzwonił?

— Tak. Zawiadomił mnie, że z powodu skutliwego bólu głowy nie będzie mógł przyjechać po mnie. Będzie więc musiała wracać sama.

— Ależ nigdy w życiu nie puściłbym pani samej nigdy. Na taką piękną osobkę jak pani, w mieście naszym czyha tysiąc niebezpieczeństw. Sądę jednak, że nie zaraz zechce mnie pani opuścić. Przecież ból głowy, to nie jest aż tak dotkliwa dolegliwość, żeby chorzy wymagał specjalnej pielęgnacji.

— Naturalnie, że nie, zwłaszcza, że memu przyjacielowi zdarza się to dość często. Biedny! On tak bardzo cierpi z powodu migreny. Podobno bardzo wiele ludzi z białej rasy cierpi na migrenę? To z tego powodu, że przejeżdżacie się kultura, bo my ludzie dopiero co dla kultury przez was

zdobyli, jesteście dużo zdrowsi od was. — Tak, to prawda, pochlebia mi rola zdobywcy. Bardzo chciałbym kiedyś zdobyć takie piękne egzotyczne dziewczę jak pani.

Tari uśmiechnęła się. — Aby tego dokonać, musi pan jechać do puszczy, bo my wszystkie, które jesteśmy tutaj dawno już zostałyśmy zdobyte. Zresztą nie czujemy się tak bardzo źle w waszej niewoli.

— To całe szczęście, wobec tego napijemy się wina.

— Napijemy się, za zgodę dwóch ras. — Nowa butelka szampana zjawiała się na stole. Doskonale zamrożone wino, piło się jak wodę. Wkrótce jednak szampan zaczął działać. Towarzysz Tari stawał się coraz bardziej agresywny. Gdy kilkakrotnie uderzyła go lekko ręką po policach, które nie chciały spokojnie trzymać się kieliszka, przemysłowiec rzekł:

— Widzę, że jednak jest pani jeszcze trochę dzika, może to dlatego, że pani pogromca znajduje się dość daleko.

— Tęskni mi pan za nieprzebranym? — Tak, gdy go niema mówimy tylko o sobie.

— Dobrze, może jednak zmienimy lokal, tu już mi się wydaje nudno.

— Czy jest tutaj jeszcze inny lokal nocny?

— Tak. Nie wiedziała pani, że mamy tutaj „Lido Palace“.

— Taki jak w Paryżu i w Bukareszcie?

— A więc zna pani podobne lokale? — Tak, niema pan pojęcia, jak dobrze czułam się w „Lido Palace“ w Paryżu. Tam jest taki wielki basen, a woda jest tak przyjemnie orzeźwiająca. Musiałabym jednak wrócić do domu po kostium.

— Ależ to niepotrzebne, na miejscu funkcjonuje filia wielkiej firmy paryskiej, która sprzedaje przepiękne komplety, będę naprawdę szczęśliwa, jeśli pani zechce przyjąć odemnie taki drobną prezencję.

— W takim razie jedźmy, bardzo chętnie zanurzę się w wodzie.

— A ja bardzo chętnie będę udawał ratownika, dbającego o to, ażeby nic złego pani się w wodzie nie stało.

Przemysłowiec zapłacił rachunek i kazał swojemu szoferowi podejść. Wspaniałe auto pomknęło szybko naprzód i po kilku minutach jazdy zatrzymało się przed dyskretnie oświetlonym lokalem z wielkim napisem „Lido Palace“.

Właśnie, gdy podjeżdżali wchodziło do lokalu rozbawione towarzystwo. Wszyscy mieli przerzucone przez ramie płaszcze kąpielowe.

Z przedsiönka weszli do sklepu z kostiumami kąpielowymi. Istotnie sprzedawano tam ostatnie modele przewidywane przez tegoroczne żurnale mody. Tari przerzucała całe stopy kompletów i niemal przy każ-

dym wydawała okrzyki zachwytu. Wielbiciel jej stał przy niej i zachęcał ją.

— Niech się pani niczem nie kępuje, niech nie przeraża panią żadna cena. Proszę mi pani kupić to, co się pani nałepiej podoba.

Wreszcie wybrała wspaniały kostium, w którym przeważała złota barwa.

— W nim będzie mi bardzo do twarzy. A teraz chodźmy na salę.

Salę tego oryginalnego dancingu podobna była do wielkiego stadionu pływackiego. Dokoła dużego basenu stały w kilku kondygnacjach stoliki. Na pięknym pomoście przerzuconym ponad wodą basenu urządzono okrągły parkiet do tańca. Właśnie tańczyło tam kilka par. Wszyscy byli w kostiumach kąpielowych, chociaż nie broniono do lokalu wstępu także osobom ubranym. Obowiązywał tylko strój balowy, a dla mężczyzn frak. W basenie pływano się ochoczo kilka młodych kobiet.

Raz po raz wchodził do wody także młody, dobrze fizycznie rozwinięty młodzieniec, prawdopodobnie miejscowi sportowiec. Nierzadko modne tango tańczono równocześnie w wodzie i na pomoście. W chwili, gdy Tari ze swym nowym przyjacielem weszła do lokalu, zbliżyła się do nich młoda kobieta, ubrana w strój pokojówki i spytała:

— Pani zechce się rozebrać?

— Tak!

Pokojowa poprowadziła ją do garderoby, gdzie każda z pań miała zarezerwowaną osobną wygodną kabinę, ze wszystkimi przyborami toaletowymi. Do tej części lokalu wstęp dla pań był oficjalnie wzbroniony. Nie należy jednak zapominać, że pieniąż robi cuda, i dlatego zapewne Tari spotkała się w przejściu z młodym człowiekiem wracającym z garderoby, który obrzucił ją ciekawym spojrzeniem.

Osamotniony towarzysz Tari rozparł się wygodnie w swym fotelu. Wzrok jego ślizgał się po pięknych liniach ciała kobiet, które nieustannie krążyły wokół basenu. On jednak z zaciekawieniem oczekiwał tylko ukazania się swej towarzyszki. Oczami wyobraźni widział ją już jako królową tego pięknego lokalu. Niewątpliwie swoją egzotyczną urodą piękną Majała zakusuje wszystkie obecne tu panie. Aby zrobić jej niespodziankę wezwał kelnera i wręczył mu pieniąż dla orkiestry z poleceniem, aby na dany przez niego znak, odegrano tuz.

Za chwilę ukazała się Tari. Była jeszcze piękniejsza niż ją mógł sobie wyobrazić. Szybkim krokiem podbiegła do brzegu basenu. W tem miejscu orkiestra odegrała głośny tuz, a przyjaciel jej stanął na przeciwnym brzegu i wyciągnął ku Tari pułhar z winem. Nie wahała się ani przez chwilę. Wskoczyła do wody.

(Dalszy ciąg jutro).

Warszawa wyludnia się! Maleje liczba urodzeń -- rośnie emigracja Tylko Żydzi utrzymują swój stan posiadania

Stolica Polski — Warszawa — wyludnia się.

Tak przynajmniej wynika z cyfr, ogłoszonych przez statystykę Warszawy za letnie półrocze bież. roku.

Być może, iż jest to tylko zjawisko przejściowe, sam jednak już fakt ten dowodzi, że rozrost stolicy został zahamowany z tych lub owych przyczyn.

Zmniejszenie się liczby ludności Warszawy nie jest oczywiście znaczne — jak dotąd przynajmniej. Groźnie brzmi zato dla przyszłości malejąca systematycznie ilość urodzin.

dowodzi ona bowiem, że nawet na przyrost naturalny stolica liczy się w tych warunkach nie może.

Przypatrzmy się cyfrom.

W dniu 1 maja b. r. Warszawa posiadała ogółem 1,188,774 mieszkańców. Czerwiec zastał ją już z 1,188,013 — i od tej chwili spadek jest stały, coraz znaczącej: 1,186,450, wrzesień 1,186,658.

Zmniejszenie się ludności Warszawy wynika przede wszystkim z coraz to liczniejszej emigracji mieszkańców stolicy na prowincję.

Z uwagi na ogrom bezrobocia w stolicy, zjawisko to jest raczej pożądane i traktowane być może jako przejściowe.

Gorzej przedstawia się sprawa malejącego ruchu naturalnego ludności, czyli sprawa urodzin. Ta oświeczona dowodziłaby już raczej pewnej systematyczności w wyludnianiu się Warszawy.

Oto cyfry porównawcze: W kwietniu zanotowano w Warszawie ogółem 2,115 urodzin, w maju 1,350, w czerwcu 1,633, w lipcu 1,059, w sierpniu 1,069.

Widzimy więc tu spadek bardzo znaczny,

który tylko częściowo wyłomaczyć się da „sezonem letnim“ — jak wiadomo, z reguły uwytłaczającym mniejszą niż w okresie zimowym liczbę urodzin. Bo oto, jak się okazuje, ta redukcja urodzin za półrocze letnie w Warszawie

uważa się wyłącznie o ludności chrześcijańskiej, gdy u ludności żydowskiej cyfry odnośnie utrzymują się w ciągu całego lata na poziomie tym samym. I tak: w kw. etniu noworodków żydowskich było w Warszawie 356, w maju 367, w czerwcu 461, w lipcu 373, w sierpniu 323.

Ta ostatnia okoliczność, tak i fakt, że emigracja ze stolicy na prowincję obejmuje w ogromnej większości ludność chrześcijańską, dowodzi, iż Warszawa wy-

ludnia się wyłącznie kosztem chrześcijan, gdy ludność żydowska utrzymuje się albo na tym samym poziomie liczebnym lub może nawet liczebnie wzrasta.

W prostej linii prowadzi to do wzrastania odsetku ludności żydowskiej w stolicy Polski.

Stosunek ten mogłaby zmniejszać tylko śmiertelność. Ale oka-

zuje się, że także i w tym względzie ludność żydowska jest „uprzywilejowana“. Statystyka stwierdza wyraźnie, że — przynajmniej co się tyczy półrocza letniego — śmiertelność w dzielnicach robotniczych, zamieszkałych w ogromnej większości przez ludność chrześcijańską, była większa, aniżeli w dzielnicach północnych stolicy.

Awantura w więzieniu naskutek pogłoski o amnestji

SOSNOWIEC, 13.11. Przebywający w tutejszym więzieniu więźniowie w liczbie około 150, spodziewali się, że z racji 15-lecia niepodległości Polski zostanie ogłoszona amnestja, która zmniejszyłaby im kary.

Gdy w ubiegłą sobotę do wieczora nie zaktualizowano im o zmniejszeniu kar, poczęli się awanturować, a grupa, złożona z kilku więźniów, rzuciła się na jednego z dozorców. Służba więzienna oraz przybyła policja zdołała sytuację opanować.

W niedziele awantury w więzieniu powtórzyły się i zaszła konieczność interwencji policji.

Desperacki czyn kochanków otruli się nieznana trucizną

Z Kalet donoszą: W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego, fotograf jednego z domów w Kaletach należącego do Stefana Kolana (fotograf) dokonał sensacyjnego odkrycia.

Kiedy na pukanie do drzwi nikt się nie odzywał, zawiedziono policję i po wyważeniu drzwi zastano leżące na łóżku fotografa bez życia, zaś obok niego dająca słabe oznaki życia

19-letnią Marię Segietównę z Plesku pow. Łobezkiego.

wieziono do szpitala w Tarn. Górach. Jak ustalono, Kolano i Segietówna zadali w zamierzone samobójczym jakiejś trucizny.

Ponieważ znajdująca się w szpitalu Segietówna nie odzywała przytomności, nie można jej było przesłuchać.

Pijacki atak szalu

Brzytwa i nożem groził przechodniom

Rodzina 32-letniego Karola Szumalskiego (z Warszawy), od dłuższego czasu miała z nim wiele kłopotu. Pod wpływem alkoholu popadł od choroby umysłowej, która połączona była z

małą samobójczą. Szumalski kilkakrotnie mącił i pozabawiał się życia, zawsze jednak rodzina i znajomi udaremniały te zamachy. Ze względu, że Szumalski spr

wiał swej rodzinie wiele kłopotu, postanowiono oddać go na leczenie do szpitala dla psychiatrycznie chorych.

Po pewnym czasie wypisano go ze szpitala Jana Bożego i adawało się, że Szumalski nie zdadza już żadnych oznak choroby umysłowej.

I tak istotnie było dopóki Szumalski nie poszedł do restauracji i nie „zapoił“ się do tego stopnia, że wódka wywołała zpowrotem atak szalu.

Podczas którego chwycił brzytwę i wybiegł na ulicę.

Tam zranił się w lewe przedramię. Za szaleńcem wybiegła 24-letnia, używająca pomocy policji, która po wielkich trudach odebrała

brzytwę

szaleńcowi, poczem wezwał Pogotowie ratunkowe.

Zanim przybyła karetka Szumalski wpadł do mieszkarni dozorcyńi domu przy ul. Fernandowej Nr. 6, Marianny Sowcy, gdzie porwał ze stołu

Przebieg choroby

Nie wolno leczyć darmo

Cobyście, sobie Czytelnicy, powiedzieli o lekarzu, który pewnego pięknego dnia ogłosił się w piśmie i na bramie swego domu:

„NIEZAMOŻNYCH LECZĘ ZA BEZCEN. A UBOGHCH — DARMO!“

Niechbynie „okrzyknęliście“ chórem, że z takiego lekarza wyjątkowo porządny chłop — że gdyby takich więcej — kto wie, czy niejedno życie ludzkie udaloby się uratować. I zapewne, lekarz taki zasłużyłby sobie rzetelnie na pomnik wdzięczności w sercach ubogich ludzi. A jednak taki zbawca chorych byłby „przestępcą“. Mało!

Zostałby pozwany przed sąd dyscyplinarny, surowo ukarany, a nawet mógłby zostać pozbawiony prawa wykonywania praktyki. I wszystko to dlatego właśnie, że powziął się publicznie obwieścić

„Ubogich leczę darmo!“

Zakrawa to naprawdę na żart, ale jest, niestety, smutna prawda. A, co gorsza, autorem jej jest instytucja tak poważna, jak Izba Lekarska Warszaw-

Przebieg choroby

sko-Białostocka, która przypominała o statnio lekarzom, że zgodnie z przepisami Izby o reklamie lekarskiej wzbronione jest m. in. surowo ofiarowywanie drogą ogłoszeń bezpłatnej lub ulgowej pomocy lekarskiej.

Pytanie: czy zarząd Izby Lekarskiej żyje jeszcze w tych błogosławionych czasach, kiedy lekarze jeździli do chorych we własnych, lub wynajętych karetach? Kiedy wysokość honorarium lekarskiego była dowolnie wysoka i nigdy niekwestionowana?

Inna jest dzisiaj Warszawa. Niezależnie z krańca w krańce, uboga nperyferja i w śródmieściu i tej właśnie Warszawie chce i powinien poświęcić swoją wiedzę i dobrą wolę lekarz... Chce leczyć za bezcen — tem lepiej; większa będzie miał praktykę. Chce poradzić, za darmo — pięknie to o nim świadczy. A tu Izba powiada „Veto!“ i staje murem między lekarzem a pacjentem.

Nieudany jest ten „przepis“.

Proces o nadużycia skarbowe w Grodnie

Na wstępie wczorajszego, szóstego dnia procesu o nadużycia w urzędzie skarbowym w Grodnie, przewodniczący sądu oświadczył, że dotychczas nie było możliwości nawiązania kontaktu z nieobecny w Białymstoku prezesem Izby Skarbowej w Białymstoku, dr. Adamem Piaseckim, w sprawie powołania w charakterze biegłego p. Majkowskiego. Sprawa ta będzie załatwiona później.

Przystąpiło do badania świadków, których na dzień wczorajszy wzywano w liczbie 18. Pierwszy seznawał zast. naczelnika urzędu akcyz i monopolów w Pińsku, św. Władysław Robert Borkowski, który z polecenia komisji dyscyplinarnej orzy min. skarbu przeprowadzał dochodzenie w sprawie nadużyć Łuby i innych oskarżonych. Oświadczył, że Łuba po przybyciu do Grodna prowadził skromny tryb

życia, a po roku rozrzucał. Świadek słyszał o tem, że kupcy grodzieńscy przeprowadzali zbiórki na prezent przedślubny dla Łuby w kwocie 3 tys. dol. W ciągu 3-ch godzin świadek wy-czerpująco odpowiadał na pytania sądu, prokuratorów i obrony.

Strzelnica w Knyszynie

W Knyszynie odbyło się uroczyste otwarcie strzelnicy, urządzonej przez Zw. Rezerwistów i T-wo Przyjaciół Strzelca. Aktu oddania jej do użytku publicznego dokonał starosta pow. p. inż. St. Michałowaki, który po przemówieniu przeciał wstęgę, a następnie oddał strzał honorowy. Strzelnica powstała na terenie bagnistym specjalnie osuszonym, przyczem kanał do rzeki przekracza 100 m. długości. Budową kierowała specjalna komisja z sędzią Kurasa na czele.

Zjazd b. wychowanków

szkół rolniczych pow. białostockiego

W sobotę, dn. 25 bm. odbył się w sali magistratu w Knyszynie zjazd b. wychowanków szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych z terenu pow. białostockiego. Zjazd zwoływany jest z inicjatywy zarządu wojewódzkiego Związku Młodzieży Ludowej i ma na celu omówienie potrzeby i sposobów akcji kulturalno-gospodarczej na wsi. Ze względu na wagę zjazdu nie powinno na nim braknąć żadnego wychowanka szkoły rolniczej lub uniwersytetu ludowego.

Zjazd rozpocznie się o godz. 11-tej. Program obrad przewi-

duje: przemówienia powitalne; referat p. t. „Wychowanek szkoły rolniczej w społecznym życiu na wsi”; kolejne sprawozdania wszystkich uczestników; co zrobilem na wsi po ukończeniu szkoły rolniczej; referat p. t. „Konieczność zorganizowania b. wychowanków szkół rolniczych” oraz wybory zarządu.

„MODERN”

Początek: 5
Nieodwołalnie
ostatnie dwa dni!

HANKA
HORDONOWNA

w najlepszym
filmie polskim

SZPIEG
W MASCE

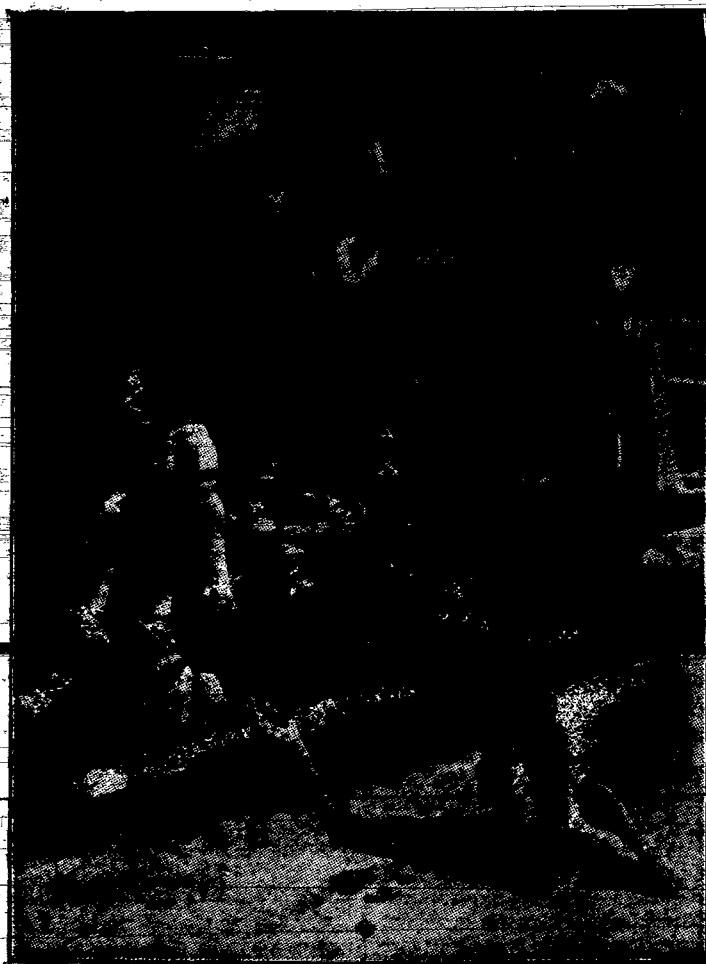
wg. powieści
A. HAREZYŃSKIEGO

Najnowsze arcydzieło króla reżyserów

CECIL B. DE MILLE'A

Przewyższające wszystko co dotychczas
widziano na ekranie

GIGANTYCZNA WIZJA PRZEŚLADOWANIA
CHRZĘŚCIAN PRZEZ NERONA



W CIENIU
KRZYŻA

Film stworzony kosztem milionów dolarów
i dwóch lat pracy W rolach głównych

CLAUDETTE COLBERT
ELISSA LANDI
FREDERIC MARCH
CARLES LAUGHTON

7.500 statystów — 30 Lwów

Rzymskie imperjum u szczytu rozkwitu
Emocjonujące rozrywki i igrzyska cyrkowe
Walki Lwów i Słoni — Wścigi kwadryg — Bój gladiatorów
Zgłodniałe tygrysy pożerają męczenników za wiarę

Kilka tysięcy
choruje na grypę

W ostatnim czasie zanotowano w mieście szereg wypadków na grypę. Choruje już kilka tysięcy osób. Po grypie rekonwalescenci chorują często na zółtaczkę.

BRADZIEŻ

— Z zakładu rzemieślniczowychowawczego im. św. Józefa skradziono artykuły spożywcze wartości 90 zł. oraz 6 zł. gotówką.

OSTRZEŻENIE.

Na rynku oferują ostatnio fałszyfikaty, zawierające szkodliwe domieszki i bezwartościowe surowce, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd p. t. Klienci.

Ostrzegamy przed nabywaniem tych fałszyfikatów i zawiadamiamy, że jedynie SODA AMONJAKALNA (bielidło) wyrobu Zakładów SOLVAY w Polsce zawiera 98 proc. czystej sody i jest produktem czystym i pełnowartościowym. Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed temi fałszyfikatami, każdy oryginalny worek sody amonjalkalnej (bielidla) zaopatrzony jest w plombę firmową oraz napis polski: Zakłady SOLVAY w Polsce Centrala w W-wie, Czackiego 14, telefon 708-97.

UWAGA: Winni sprzedaż fałszyfikatów jako oryginalnej sody amonjalkalnej (bielidla) pociągający zostaną do odpowiedzialności karnej.

Oryginalna Soda Amonjalkalna jest do nabycia w firmach: J. Porozowski ul. Kupiecka 4, tel. 475 „Olwa” ul. Kupiecka 3, telefon 4 20

